Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

... Polskiej Partji Socjalistycznej.

P... , społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenu... na kwartał 3 — zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 7. Biała, dnia 16 lutego 1930 r. Rok XIII.

P. P. S. a obrona Państwa.

Mowa tow. posła Pająka.

Wysoki Sejmie. Preliminarz budżetowy Ministerjum Spraw Wojskowych na r. 1930/31 w /stosunku do ogólnych wydatków państwowych wynosi przeszło 33%. Prawie $^1/_3$ część wszystkich dochodów Państwa Polskiego pochłania utrzymanie armji. Mimo tego chcę stwierdzić, że jesteśmy bardzo daleko w tyle za niektóremi państwami europejskiemi, a zwłaszcza za Rosją Sowiecką, i nie będziemy mogli dorównać im w wyścigu uzbrojenia. A jeżeli tak jest, to zdaje mi się, że wszyscy panowie zgodzą się ze mną, że nigdy nie będzie Państwo Polskie w stanie dorównać któremukolwiek europejskiemu mocarstwu w tym względzie.

Zestawienie preliminarzy budżetowych poszczególnych państw przedstawia się w globalnej sumie budżetów na wojsko na naszą niekorzyść. Weźmy poszczególne państwa: Stany Zjednoczone wydają 10½ swojego budżetu na armję, Anglja 14%, Włochy 26%, Francja 19%, Czechosłowacja 14%, Niemcy 7%. Ja wiem, że Panowie odrazu powiedzą, a ile wydają na te cele na morzu, w powietrzu. Wszystko to tutaj jest uwzględnione. Ja zgodzę się z Panami, że w tych państwach budżet globalny jest znacznie wyższy i kwoty wydawane na armję znacznie są wyższe, niż nasze. Ale to dowód, że my, mając 3-miljardowy budżet, nie możemy dopędzić tych państw pod względem ilości i wartości kwot wydanych na wojsko, ponieważ budżet w dalszym ciągu w górę rozbudowywany być nie może.

Z tem zgodził się również i p. pos. Krzyżanowski, który nas przekonał w generalnym referacie, że nasz budżet jest za duży w stosunku do potrzeb. Otóż te potrzeby Państwa Polskiego poza armją są jeszcze bardzo wielkie, a wiążą się ściśle z obronnością o niepodległy byt Państwa Polskiego. Nie możemy się zgodzić z zapatrywaniem, że obrona Państwa Polskiego ucieleśnia się tylko i wyłącznie w armji stałej i w budżecie wojskowym. Jeżeli my — a słyszeliśmy to podczas całej dyskusji — upośledzamy szkolnictwo, budowę dróg, meljoracje, wydatki na bezrobocie, jeżeli my upośledzamy gospodarstwo społeczne, nie dając mu potrzebnych zasiłków w formie rozbudowy, to w ten sposób osłabiamy obronność Państwa Polskiego na wypadek wojny. **(Głos na ławach BB.: A kasy chorych?).** Właśnie komisarze, byli emeryci, kapitanowie i pułkownicy w kasach chorych nie przyczyniają się do obronności Państwa Polskiego, do czego przyczyniliby się, gdyby zostali w wojsku i tam zdolność fachową wykazywali. Wydaje nam się, że nie popełnimy nie tylko grzechu, ale zbliżamy się coraz bardziej do tego, do czego Panowie powoli wprawdzie, ale wszyscy dochodzicie, że dotychczasowa polityka w zakresie obronności Państwa Polskiego musi ulec zmianie.

Stoimy na stanowisku, że trzeba szukać przejścia na jednoroczną służbę wojskową, że należy obniżyć liczebność armji. Wniosek zmniejszenia armji stałej o 60.000 żołnierzy podtrzymuję.

Rozpocznijmy dyskusję na temat zmiany polityki wojskowej z równoczesnem obniżeniem wydatków na wojsko według dzisiejszego preliminarza budżetowego. Ministerjum Spraw Wojskowych do tej dyskusji nie chce stanąć. Uważa, że wszystko dzieje się jaknajlepiej i bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdybyśmy usłyszeli wreszcie ze sfer miarodajnych na Komisji Wojskowej, jakie są zapatrywania ministerjum na najbliższą przyszłość w tej dziedzinie.

Chcemy zmniejszyć wydatki konsumcyjne na armję, by tem więcej wydać na poprawę gospodarczą siły narodu i wzmocnienie naszej obronności przez tę siłę gospodarczą. **Budowa dróg, budowa szkół i budowa kolei żelaznych jest taką samą działalnością w zakresie obronności Państwa, jak i likwidacja nędzy w kraju, bezrobotnych, polepszenia warunków na wsi,** bo żołnierz rekrutujący się ze społeczeństwa polskiego, będzie miał takie psychiczne nastawienie, jak właśnie będą w kraju stosunki wyglądały.

Utrzymanie kadry jest niezbędne do czasu ogólnego rozbrojenia w Europie, a wierzę, że to wcześniej czy później nastąpi, bo trudno sobie wyobrazić, aby rozum ludzki wysilał się tylko stale i systematycznie po to, jak swoją kulturę stworzoną przez setki lat zniszczyć w ciągu jednego roku.

Armja musi wyzbyć się tego, co w ostatnich latach niewątpliwie tam się wkradło, to jest polityki. Armja musi zbliżyć się do społeczeństwa. Pan Wiceminister Konarzewski na Komisji, odpowiadając na moje w tym kierunku uwagi, zaznaczył, że zbliżenie to nastąpiło poprzez Kasyna oficerskie. Nie neguję znaczenia i ważności tych kasyn, ale nie o takiem zbliżeniu wojska polskiego do społeczeństwa polskiego i do narodu myślałem. Myślałem o tem zbliżeniu, które powinno się dokonać przedewszystkiem na terenie tej Wysokiej Izby. **Ministerjum Spraw Wojskowych powinno wreszcie zrozumieć, że przedstawicielstwo narodowe decyduje o mieniu i krwi swoich obywateli.** Dlatego nie może być uważane, jako instytucja zbędna, tylko jako ta instytucja, która najbardziej na sercu miała i ma konieczność utrzymania niepodległego bytu Państwa Polskiego. Że ta apolityczność armji nie jest dochowywana, tego dowiodły wypadki z 31 października.

Dowodzą tego wypadki inne, które niestety w Polsce się dzieją. Zaniechanie szkodliwej polityki w stosunku do obywateli Państwa Polskiego innych narodowości takżeby się niewątpliwie przyczyniło do obronności Państwa w przyszłości. Przywrócenie działania majestatu prawa w całej rozciągłości, uszanowanie woli narodu, ujawnionej w tej Wysokiej Izbie, oto są środki skuteczne do obrony Państwa i walki ze szpiegostwem. Panowie ze skreślenia 2 miljonów w komisji usiłują w kraju stworzyć argument walki z lewicą. **To się panom nie uda. Wciąganie do walki z Sejmem ociemniałych żołnierzy nie przekona nas o tem, że B. B. ma monopol na obronę Państwa Polskiego przed nieprzyjaciółmi.** Kto pokrywa wszelkie nadużycia władzy, kto solidaryzował się z rządem pułkowników, walczących z własnym narodem, ten traci prawo do twierdzenia, że broni niepodległego bytu Państwa Polskiego. Niepodległości narodu polskiego broni ta część Wysokiej Izby, która walczy ze swoistą moralnością obozu pomajowego.

Marszałek Czetwertyński uskarżał się na brak uznania katolicyzmu w tej Wysokiej Izbie.

Chciałbym stwierdzić, że jeżeli chodzi o Ministerjum Spraw Wojskowych, to nie można posądzać go, aby ten brak katolicyzmu w administracji armji się ujawnił. Mam przed sobą rozkaz garnizonowy Nr. 62 p. p. 64 następującej treści: „Stwierdziłem, że w ostatnim czasie coraz częściej szeregowi przebywają w mieście, w czasie trwania nabożeństwa, samowolnie oddalając się z pododdziałów. Zaznaczam, że nabożeństwo jest zajęciem służbowem i uchylanie się od tego uważam za uchylanie się od zajęć służbowych i winnych pociągać będę do odpowiedzialności dyscyplinarnej.“

Proszę Wysokiej Izby, jeżeli znajdzie się żołnierz, który ma przekonanie religijne inne, aniżeli Pan i ja, to wolność jego została skrępowana, jeżeli się mu rozkazem dowódcy nakazuje przymusowe pójście na modlitwę. Zdaje się, że nawet Panowie Koledzy ze Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji zgodzą się ze mną, że pacierz wymuszony, jest Panu Bogu niemiły. I dlatego apeluję do P. Ministra Spraw Wojskowych, żeby w wojsku przymusu pod względem religji wbrew Konstytucji, wbrew ustawom nie stosował.

Na Komisji Budżetowej zapytałem wiceministra Konarzewskiego, dlaczego w fabryce wojskowej w Radomiu potrąca się robotnikom z płacy 2% wbrew ich woli, p. Konarzewski oświadczył, że moja interpelacja jest niesłuszną, ponieważ robotnicy rzekomo sami tego chcieli. Obecnie mam dokument, który stwierdza, że robotnicy nie tylko nie zgodzili się na strącanie im 2% od zarobków w fabryce w Radomiu na boisko, czy stadjon sportowy, przeciwnie, protestowali, ale ten protest skutku nie odniósł, kto zaś protestował za ostro, został zwolniony natychmiast z pracy. Uważam, że tego rodzaju metody w przedsiębiorstwach państwowych, ze stanowiskiem przyszłej koniecznej obrony Państwa, nie są zgodne.

Kończąc, ponawiam nasz wniosek skreślenia 60.000 osób ze stałego kontyngentu szeregowych i wyrażam życzenie p. Pośle Kościałkowski, żeby Panowie, którzy w głębi duszy rozumiecie, że obecnego stanu wydatków na wojsko utrzymać się nie da, przedmiotowo dyskutowali nad tym tematem, nie zaś w ten sposób, żeby tworzyć w kraju wrażenie, że wszyscy inni to zdrajcy, a wy jesteście jedynymi obrońcami, na to stanowisko zepchnąć się nie damy, bo Panowie w ostatnich miesiącach wykazali jaknajmniej praworządności i jaknajmniej macie prawa mówić o obronności Państwa.

Wojewodowie małopolscy przeciwko min. Józefskiemu.

„Dziennik Ludowy“ donosi, że czynniki urzędowe na terenie województw Małopolski Wschodniej zbierają podpisy od naczelników gmin i burmistrzów na protestach przeciwko wprowadzeniu prawa powszechnego głosowania do samorządów gminnych.

Akcja ta, prowadzona przez czynniki urzędowe, ma na celu **sparaliżowanie wprowadzenia w życie opracowanych przez Sejm ustaw samorządowych i przeciwdziałanie zamierzeniom Rządu, który przez usta ministra Józefskiego zdeklarował swą solidarność ze stanowiskiem Sejmu.**

Zbiórka podpisów odbywa się w „tajemnicy“ przed ludnością, dlatego protesty nie mogą być wyrazem jej woli.

Na tę podejrzaną robotę zwracamy uwagę Rządu i Sejmu, zaznaczając, iż podpisy te są zbierane na specjalny rozkaz wojewodów.

Tow. poseł Żuławski wice-marszałkiem Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przeprowadzono wybór dwuch wice-marszałków.

Wybrani zostali tow. **Żuławski** (P. P. S.) i ob. **Róg** (Wyzwolenie).

Sto czterdziesty czwarty komisarz Kasy Chorych.

W powiatowej Kasie Chorych w Ostrowie i Odolanowie ustanowiony został komisarz rządowy, dr. Skokowski.

Dotychczasowy autonomiczny Zarząd składał się z 3 członków P. P. S., 3 członków N. P. R. i 3 pracodawców.

Poseł tow. Pająk piętnuje demagogję komunistów i B. B. S. z trybuny Sejmowej.

W czasie rozpatrywania preliminarza budżetowego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 4 lutego, przemawiała posłanka **Praussowa**, która na Kongresie P. P. S. w Sosnowcu przysięgała się, że złoży mandat poselski, partji nie zdradzi i jak prosty szeregowiec pracować będzie dla dobra ludu pracującego. Pani ta przysięgi nie dotrzymała, P. P. S. zdradziła, poszła do B. B. S. i raz poraz zabiera głos, by wychwalać rządy pomajowe, jako rządy rzekomo niemal socjalistyczne.

Płacą dobrze więc chwali. Niedawno ujawniono, że B. B. S. otrzymuje pieniądze z Banku Gospodarstwa Krajowego na rozbijanie solidarności robotniczej. Najlepszym dowodem zdradzieckiej metody B. B. S. jest fakt, że kiedy Praussowa broniła ministra Prystora i jego komisarzy, a czas jej przemówienia minął — pospieszył jej z pomocą Blok rządowy i z łaski księcia Radziwiłła „rewolucyjna" Praussowa otrzymała jeszcze 15 minut dla swojego demagogicznego popisu.

Po p. Praussowej wyszedł na trybunę komunista Sypuła, który zamiast mówić o nędzy ludności pracującej atakował P. P. S., zarzucając jej, że przeprowadzała wybory za pieniądze z kasy chorych.

Na oba demagogiczne występy „rrrewolucyjnych" posłów komunisty i BBSa odpowiedział tow. poseł **Pająk** jak następuje:

Wysoki Sejmie. P. poseł Sypuła w swojem przemówieniu użył zwrotu, „że P. P. S. robiła wybory za pieniądze kasy chorych". Wobec tego oświadczam, że na Komisji budżetowej taki sam zarzut postawił pod adresem P. P. S. poseł Polakiewicz, wówczas poseł Wyrzykowski zapytał się p. ministra Prystora, czy i w jakich kasach chorych członkowie P. P. S., czy innej partji pieniądze kasy chorych wydawali na wybory.

Minister Prystor to pytanie pozostawił bez odpowiedzi. Wobec tego oświadczam, że każdego kto będzie operował tego rodzaju insynuacją, piętnować będziemy jako bezczelnego oszczercę.

P. posłanka Praussowa uczyniła nam zarzut, że targowaliśmy się na Komisji budżetowej z p. ministrem Prystorem o kwotę 15 miljonów na bezrobocie. Oświadczam, że głosowaliśmy za tym wnioskiem i podwyżka budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przeszła naszemi głosami. Wnioskowi p. Praussowej sprzeciwił się Rząd, który z tej trybuny p. Praussowa tak chwaliła. Wreszcie p. Praussowa usiłowała z okólnika wydanego do związków zawodowych w sposób legalny, uczynić akt rewolucyjny. Przypominam, że w organie B. B. S. „Przedświcie" ukazało się swego czasu wezwanie do bezrobotnych, by wtargnęli do Sejmu i załatwili się z partyjnictwem przeszkadzającem rzekomo rządowi w jego zbożnej pracy.

To było wystąpienie rewolucyjne, na rzecz dyktatury nad proletarjatem.

Okólnik, wydany przez klasowe związki zawodowe, wzywa klasę robotniczą do walki z bezprawiem w Kasach Chorych i jest walką o przywrócenie samorządu opartego o demokrację. — (Huczne oklaski na lewicy i centrum).

———

Obniżenie ceny paszportów.

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" pojawiło się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające taksy na paszporty zagraniczne. Wedle tego rozporządzenia opłata za paszport jednorazowy wynosi 100 zł., za wielokrotny 150 zł., za ulgowy w celach handlowych 25 zł., za ulgowy handlowy wielokrotny 150 zł., za ulgowy do jednorazowego wyjazdu 20 zł., za ulgowy wielokrotny 100 zł.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 25 lutego.

———

Nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania rządów komisarskich w Kasach chorych.

W dn. 11 lutego odbyło się posiedzenie podkomisji budżetowej dla zbadania rządów komisarskich w Kasach Chorych pod przewodnictwem posła tow. **Kwapińskiego.**

Referent poseł tow. **Pająk** wygłosił 4-godzinny referat i w konkluzji postawił wnioski stwierdzające, że **ministerstwo pracy nie miało podstaw prawnych do wstrzymania zjazdu i rozwiązania zarządu Związku Kas Chorych, jak również do wstrzymania już zarządzonych wyborów w poszczególnych Kasach. Co do rozwiązania poszczególnych zarządów i wprowadzenia komisarzy nie było dostatecznych powodów i motywów.**

Referent wnosi o wybór nadzwyczajnej komisji z siedmiu członków, któraby w ciągu sześciu miesięcy zbadała rządy komisarskie w Kasach.

Dyskusję nad wnioskami odroczono na czwartek.

———

Strach ma wielkie oczy.

Komisarz Kasy Chorych w Żywcu pod ochroną bagnetów policyjnych.

W połowie ub. tygodnia Pow. Komenda Policji Państwowej w Żywcu otrzymała jakoweś informacje, według których na dzień 8 lutego bież. roku robotnicy fabryk żywieckich planują pochód demonstracyjny pod gmach Kasy Chorych. Oczywiście informacje te były z gruntu fałszywe.

Komisarz Kasy Chorych p. Pańkowski w dniu 8 lutego przezornie, widocznie ze zbytku odwagi „ewakuował" swą osobę do Bielska.

Komenda Policji w Żywcu zarządziła pogotowie i już wczas rano pociągami ze wszystkich stron powiatu przyjeżdżała policja. Około godz. 12 w południe rozesłano posterunki policji na wszystkie drogi, wiodące do Kasy Chorych, a koło samego gmachu Kasy chodził posterunkowy, by odeprzeć pochód, którego nie było.

W ten sposób rozstawiona na patrolach policja chodziła i marzła do późnego wieczora, nie mogąc się doczekać rzekomego pochodu.

Obywatelstwo żywieckie, a w szczególności robotnicy szczerze się uśmiali z tej tragifarsy komisarskiej, żałując tylko, że do tak niepoważnych rzeczy dała się zaangażować policja, która w swej gorliwości posunęła się tak daleko, iż jak to np. miało miejsce w Browarze Wieprz-Żywiec, usiłowała indagacjami wyciągnąć z przewodniczącego zawodówki tow. St. Sapety informacje co do rzekomo planowanego pochodu. Przeciw tego rodzaju praktykom P. P. musimy jaknajostrzej zaprotestować!

Mobilizacja policji powiatu żywieckiego w obronie skóry komisarza Kasy Chorych, jest najlepszym dowodem, jaką popularnością cieszą się Prystorowi komisarze.

Bagnety nie obronią komisarzy Kas Chorych przed sprawiedliwym gniewem ludu pracującego. Przekleństwo i krzywda ludu roboczego ścigać będzie tych adjutantów dyktatury faszystów sanacyjnych aż poza grób. St. P.

Sejm przeciw nadmiernym ciężarom przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Dzięki głosom P. P. S. Sejm uchwalił następującą rezolucję, skierowaną przeciw nadmiernym ciężarom przymusowego ubezpieczenia od ognia:

„Sejm wzywa Rząd, aby spowodował przeprowadzenie rewizji taryfy składek ogniowych P. Z. U. W. przez obniżenie tychże składek możliwie o 50%, a w każdym razie ściągnięcie w roku 1930 tylko 50% tychże składek i to w terminie jesiennym".

„Sejm wzywa Rząd do opracowania zmiany Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 maja 1927 r. o przymusowem Ubezpieczeniu budynków i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 410), a w szczególności:

a) zmiany art. 2, mówiącego o zwolnieniu od przymusowego ubezpieczenia; w tem postanowieniu należy zwolnić wszystkich właścicieli zabudowań od przymusowego ubezpieczenia takich objektów budowlanych, których wartość materjalna nie przenosi kwoty 500 złotych; są to przeważnie szopy, wozownie, drewutnie i t. p., które nie przedstawiają wielkiej wartości, a wkładki ubezpieczeniowe od nich są wysokie;

b) podzielenie województw i powiatów na strefy w jakim stopniu ich mieszkańcy winni opłacać składki ubezpieczeniowe zależnie od zabudowań i położenia gospodarczego, a to ze względu na okolice biedniejsze pod względem wartości materjalnej budowli, jak również sposobie ich rozbudowań, które ulegają łatwiej pożarom;

c) dopuszczenie czynnika obywatelskiego za pośrednictwem samorządu powiatowego do współdziałania i kontroli w poszczególnych wypadkach celem zapobieżenia szykanom i nadużyciom ze strony organów Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, oraz prawa nadania możności odwoływania się szerokich mas ludności do władz polityczno-administracyjnych;

d) w sprawach, dotyczących podziałów zysków i subwencyj winny wojewódzkie związki samorządowe wydzielić sumy, przydzielane przez Pow. Zakł. Ubezp. Wzaj., procentowo w stosunku opłacanych sum przez wsie i stworzyć fundusz kredytów i zapomóg dla rozbudowy wsi z materjałów ogniotrwałych, albowiem Rząd nie daje kredytów budowlanych dla wsi, a jeśli są pewne, to te nie zaspakajają potrzeb rozbudowy, jakie okazują się koniecznością życiową na wsi".

„Sejm wzywa Rząd do wyłonienia stałej komisji, nadania jej mocy wglądania w całokształt gospodarki Pow. Zakł. Ubezp. Wzaj., oraz do spowodowania obniżenia opłat od ubezpieczonych budynków do wysokości 20% w stosunku do wszystkich stawek, pozostawiając jednak wysokość sumy ubezpieczeniowej, albowiem Zakład podniósł opłaty dwukrotnie, które to przewyższają w 200% podatek gruntowy płatnika".

———

„Niech żyje Wojewoda!"

We czwartek, 30 stycznia br. stacja katowicka Polskiego Radja transmitowała swój program na wszystkie stacje polskie. Między innemi nadano także audycję „ze Śląska Cieszyńskiego" w gwarze górali beskidzkich z Istebnej i Wisły.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie koniec tej audycji: Oto góral z Wisły skarży się na nędzę i biada: brak chleba itd., potem cieszy się, że mu wybudowano kolej, drogi, szkoły, domeczek (zamek dla p. Prezydenta) i to wszystko podobno dzięki samemu p. wojewodzie, który to wielkiego dzieła dokonał (a jakże!). Wznosi więc okrzyk: „Niech żyje p. wojewoda!" Jak to ładnie, nieprawdaż? Na całą Polskę i cały świat płynie na falach eteru hołd górali dla wojewody p. Grażyńskiego, który tak uszczęśliwia ludność śląską. Kolej, szkoły, drogi i wszystko biednym góralom buduje, ale, — ale za czyje to pieniądze? Może swoje, czy wujkowe z Ameryki? To przecież wszystko za pieniądze podatkowe, złożone przez obywateli w przeważającej liczbie bardzo biednych, którzy oprócz dziesięciu palców nic więcej nie mają; zarobione krwawo parę groszy wydają natychmiast, kupując najpotrzebniejsze środki życiowe, które wszystkie przecież są opodatkowane.

Góralowi z Wisły, któremu tego nie powiedziano, czy powiedzieć nie pozwolono, zwracamy uwagę, że nikt inny a tylko Sejm śląski (ten znienawidzony i rozpędzony) uchwalił budowę kolei do Wisły, budowę dróg, szkół i t. p. z pieniędzy podatkowych, a wykonanie uchwał sejmowych i budżetu należy do wojewody, i nie jest wcale żadną nadzwyczajną zasługą ani łaską, ale zwyczajnym z jego urzędu wypływającym obowiązkiem.

Radjosłuchacze z całej Polski gotowi pomyśleć, że w tej Wiśle straszna „radość życia" panuje, kiedy aż do Katowic trzeba było jechać, aby tam krzyknąć: „Niech żyje p. wojewoda!" Ale niestety tak nie jest, większość mieszkańców Wisły to biedacy, latem zarobią parę groszy tu i tam, a w zimie razem z całą rodziną przymierają z głodu. Że tak jest a nie inaczej, świadczą o tem najlepiej przeprowadzone w listopadzie ub. roku wybory do tamt. Wydziału gminnego, gdzie na 18 mandatów socjaliści uzyskali 8 mandatów, i to w tej Wiśle, w której nigdy socjalistów nie było.

A więc nie pomogą żadne „Niech żyje!", bo ludność śląska najlepiej na swej skórze odczuwa „radość życia", tak szumnie i hucznie przez sanację zachwalaną. Spodziewamy się, że już w niedługim czasie tego rodzaju „mężowie opatrznościowi" przejdą do historji i wypoczną sobie po tych „trudach" i zachwycać się będą swoją minioną „sławą".

———

Czy to prawda?

Oj, sanacjo!

Bardzo bylibyśmy zadowoleni, gdyby p. starosta Strzelbicki, znany z energji konfiskacyjnej raczył uspokoić opinję publiczną w pow. bialskim, która jest mocno zaniepokojona pogłoskami, jakoby urzędnik Rady Powiatowej p. Sadlik miał zdefraudować około 7000 zł. i z tą skromną sumą dał drapaka jako pierwszy sanacyjny kolonista do Peru.

Pozatem chodzą słuchy, iż znany agitator jedynkowy, jeżdżący często-gęsto dla poratowania zdrowia po zgromadzeniach B. B., p. sekretarz Rady Powiatowej Chabałowski miał podobno otrzymać tymczasowy „laufpass" sanacyjny, czyli poprostu mówiąc został zawieszony w urzędowaniu.

Czy to prawda?
Oj, sanacjo!

———

Lokaut w przemyśle włókienniczym bielsko-bialskim.

Przed kilku dniami pisaliśmy w „Wyzw. Społ." informacje o przebiegu rokowań pomiędzy organizacją naszą a przemysłowcami w sprawie warunków pracy.

Obecnie przemysłowcy, po odmowie zawarcia umowy zbiorowej **na poprzednich warunkach pracy, rozpoczęli formalny lokaut.**

Jeszcze przed rokowaniami pozwolili sobie przemysłowcy, bez wymówienia, przewidzianego ustawą — **obniżać robotnikom zarobki w fabrykach.** Związek, oczywiście, wystąpił z akcją obronną, proklamując w kilku fabrykach strajk obronny.

Po powrocie z rokowań, panowie przemysłowcy zarządzili cały szereg zupełnie prowokacyjnych awanturek. Celem sprowokowania robotników w fabrykach nieobjętych strajkiem obronnym a przedewszystkiem dla wyprowadzenia z cierpliwości delegatów naszego Związku w tych fabrykach **zaczęto przewozić po kilka osnów z fabryk objętych strajkiem i kazano przerabiać te osnowy naszym delegatom. Oczywiście, nietylko delegaci, ale ogół robotników odmówił kategorycznie wykonania tego rodzaju pracy łamistrajkowskiej.** Tak dalece wystawiono na próbę cierpliwość robotników, że na osnowach, przywiezionych z fabryk objętych strajkiem obronnym, przyczepiono afisze głoszące: „osnowa z fabryki X" lub też „osnowa z fabryki Y".

Po tych prowokacjach, na które robotnicy absolutnie nie dali się wziąć, **a których celem było wywołanie z kolei strajku w tych fabrykach, przedsiębiorcy sami zatrzymali szereg przedsiębiorstw. W sobotę, dnia 8 lutego, wstrzymali w ten sposób 13 fabryk.**

Perfidja przemysłowców, za wszelką cenę chcących obniżyć płace robotnicze, doszła do tego, że wydalonym przez siebie robotnikom wydali zaświadczenia, **iż... został on zwolniony z powodu „odmówienia przyjęcia pracy", lub „zakłócenia porządku domowego".** Panowie przemysłowcy **chcą w ten sposób pozbawić robotników zapomóg z Funduszu Bezrobocia.**

Bezczelność tych „królików bielskich", którym wydaje się, że każda samowola w obecnych warunkach ujdzie im bezkarnie — przechodzi wszelkie granice. Robotnicy jednak nie ustąpią przed prowokacją.

Bezrobotni domagają się chleba i pracy.

We czwartek, dnia 7 lutego br. o godz. 10 odbył się w sali Domu Robotniczego w Bielsku olbrzymi ogólny Wiec bezrobotnych. Przewodniczył sekr. tow. Mędrzak, sekretarzował tow. Kuczera z Jaworza. Referaty wygłosili: w języku polskim tow. Rosner, sekr. Kom. Związków Zaw., w języku niemieckim red. tow. Lukas. Referentów nagrodzono burzą oklasków. Kiedy mówcy wspominali o „pracy" p. ministra Prystora zerwała się burza protestów przeciw bagatelizowaniu przez niego spraw robotniczych, a zwłaszcza bezrobotnych. Po zgromadzeniu uformował się tysięczny pochód z bezrobotnymi towarzyszkami na czele. Pochód udał się najpierw przed Magistrat m. Bielska, następnie przed Starostwo w Bielsku, gdzie wyłoniona z pośród demonstrujących delegacja złożyła na ręce p. burmistrza i p. starosty Dr. Dudy odpowiednie żądania i rezolucję. Z Bielska ruszył pochód ulicą 3 Maja do Białej, gdzie również w Starostwie delegacja przedłożyła sformułowane życzenia bezrobotnych. Tak w Magistracie w Bielsku, jak również i w Starostwie w Bielsku oraz w Starostwie w Białej delegację przyjęto w sposób życzliwy i wysłuchano jej żądań oraz przyrzeczono dołożyć wszelkich starań, by przyjść z pomocą tak żywnościową jak i gotówkową bezrobotnym.

Niestety burmistrz m. Białej p. Döllinger nie raczył zaczekać na delegację, gdyż się mu śpieszyło na obiad. Rezolucję oddano sekretarzowi Magistratu z prośbą o przedłożenie jej p. burmistrzowi.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawczem sekr. tow. Rosnera przed Magistratem w Białej robotnicy rozeszli się w spokoju do domu.

Tak przebieg wiecu jakoteż sam pochód demonstracyjny odbył się w największym spokoju i wywarł na burżuazji miejscowej wielkie wrażenie.

Nastrój był poważny, zdecydowana postawa bezrobotnych zadokumentowała kompetentnym czynnikom, że robotnik bielsko-bialski jest wprawdzie bardzo cierpliwy, lecz w razie nieprzyjścia z pomocą bezrobotnym, cierpliwości tej im zabraknąć może.

Dlatego zwracamy się z apelem do miarodajnych czynników o niezwłoczne przyjście z pomocą bezrobotnym i dołożenia starań, ażeby wyłuszczone w rezolucji życzenia zostały rychło zrealizowane, tak, aby nie było za późno.

Uchwalona i przedłożona władzom rezolucja brzmi w sposób następujący:

Rezolucja

uchwalona na publicznym wiecu bezrobotnych w dniu 6 lutego 1930 r. w sali Domu Robotniczego w Bielsku.

Zebrani w liczbie 1000 osób okręgu Bielska-Białej stwierdzają, że:

Kapitalistyczne kierownictwo naszego życia gospodarczego wykazało swą całkowitą nieudolność i nie potrafiło wypełnić swego objektywnego zadania, wykorzystania i wzmożenia sił wytwórczych kraju, skutkiem czego bezrobocie wzrosło do zastraszających rozmiarów.

Robotnicy pracujący jeszcze normalnie, tylko z trudem są w stanie za swój nędzny zarobek wyżywić siebie wraz z rodziną.

Bezrobotni zaś i półbezrobotni nie otrzymując odpowiedniego zabezpieczenia na wypadek bezrobocia znajdują się w straszliwej nędzy i rozpaczy. — Wobec powyższego stanu rzeczy bezrobotni domagają się:

1) przedłużenia ustawowych zasiłków z 13 do 26 tygodni,

2) przyznania zasiłków tak zwanym półbezrobotnym, którzy pracują zaledwie 2, 3 lub 4 dni w tygodniu,

3) przywrócenia akcji doraźnej dla bezrobotnych nie posiadających środków do życia, którzy wyczerpali już ustawowe zasiłki,

4) uruchomienia robót publicznych, zwiększenia kredytów na inwestycje, budowy mieszkań robotniczych, oraz przywrócenia w ub. roku wstrzymanych kredytów budowlanych,

5) zaopatrzenia bezrobotnych w żywność, opał i t. p. konieczne artykuły codziennej potrzeby,

6) udzielania doraźnej pomocy finansowej przez instytucje samorządowe, Rady powiatowe i sejmiki, tym bezrobotnym, którzy nie przepracowali 20 tygodni,

7) rozszerzenia działania ustawy na wypadek bezrobocia dla wszystkich robotników i wszystkie zakłady pracy, tak państwowe jak również i prywatne bez względu na ilość zatrudnionych,

8) zupełnego zniesienia sezonu martwego dla robotników budowlanych, cegielnianych, sezonowych i t. p.,

9) bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim bezrobotnym i ich rodzinom, jak również matkom karmiącym.

———

Bezrobotni mają głos!

Jak się traktuje bezrobotnych w Straconce.

Przed świętami Bożego Narodzenia ogłosił ks. proboszcz w Straconce z ambony, iż wszyscy bezrobotni, reflektujący na zapomogę a pozbawieni zasiłku, powinni zgłosić się do rejestracji w urzędzie gminnym. Kiedy jednak zapomogi w gotówce dla bezrobotnych do gminy przysłano, zapomnieli nasi ojcowie gminy z proboszczem na czele ogłosić o tym fakcie z ambony.

Wójt gminy Józef Chrobak z p. Ząłkiem jako sekretarzem gminnym pokierowali zapomogami na sposób, podobny w zupełności do jazdy kawalerskiej w wójtowskiem aucie, które tak dobrze mieszkańcy Straconki znają.

Postępowanie wójta i sekretarza gminy zasługuje na najostrzejszą krytykę, gdyż w chwili, gdy jedni bezrobotni zgłosili się do urzędu gminnego po zapomogi, kazano im pójść na policję, bo ta podobno na wypłatę zapomóg nie pozwala.

Zapytujemy się wójta na tem miejscu czy wolno wypłacać zapomogi, przeznaczone dla bezrobotnych, takim ludziom, którzy z bezrobociem nic wspólnego nie mają? Czy sądzicie, że tylko baran klerykalny może pobierać zapomogę?

———

Nowe zarządzenia w sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Fundusz Bezrobocia nie wypłacał dotychczas dodatków dla dzieci takim bezrobotnym, których żona pracowała i zarabiała. Na skutek interwencji Związków zawodowych, które uważały, że taka interpretacja przepisów o zapomogach dla bezrobotnych jest niesłuszna, odbyło się posiedzenie Zarządu Funduszu Bezrobocia w obecności dyrektora Kmity, na którem sprawa została przesądzona **na korzyść bezrobotnych.**

Bezrobotni otrzymywać więc będą do swej zapomogi **dodatek dla dzieci bez względu na to, czy żona bezrobotnego pracuje i ile zarabia.**

W obronie Sejmu.

Pamiętny był dzień 5 listopada 1929 r., kiedy to klasa robotnicza w całej Polsce demonstrowała w obronie Sejmu a przeciw zamachowcom.

W naszym okręgu szczególnie imponująco wypadła manifestacja w Żywcu, w której wzięli udział co do jednego ze sztandarami wszyscy robotnicy fabryk żywieckich i z okolicy.

Epilogiem tej demonstracji był proces w Sądzie Grodzkim w Żywcu, gdzie skazano tow. red. **Piątkowskiego** na 3 dni aresztu.

Drugi proces w związku z tą demonstracją odbędzie się w dniu 14 lutego br. Tym razem na ławie oskarżonych zasiędą ttow. Wojciech Jakubiec i Stanisław Pawlus.

———

Powrót w szeregi P. P. S.

„Gazeta Robotnicza" przynosi następujące oświadczenie:

„Niżej podpisani z dniem dzisiejszym występują z partji Biniszkiewicza i wstępują do dawnej P. P. S. Katowice, 7/II 1930. Karczewski Stanisław, sekretarz OKR. „Frakcji rewolucyjnej", Koper Michał, skarbnik OKR. „Frakcji rewolucyjnej", Chudacz Henryk, Penczek Antoni, Kocur, Wania Tomasz, Jeleń Franciszek, Michalok, Vogel Juljusz, Reguła Ryszard, Wleczyk, Gość, Brükski, Dziacko Anna."

*

Wymienieni towarzysze stanowili dotychczasowy zarząd placówki B. B. S. w Katowicach.

———

3 miesiące więzienia - za kradzież 7 lirów.

Pierwszy wyrok sądu watykańskiego.

Sąd watykański I. instancji skazał na ostatniej rozprawie pewnego osobnika za kradzież na 3 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów rozprawy. Oskarżony przy pomocy sztabki, posmarowanej lepem, wydobył z puszki, znajdującej się kościele, kilka monet niklowych i miedzianych. Obrońca z urzędu prosił daremnie o łagodny wymiar kary, podnosząc, że kradzież wynosiła tylko 7 lirów i 35 centimów (około 3 złotych) i że sposób dokonania jej graniczył ze śmiesznością.

Wyrok zapadł „w imieniu papieża".

———

Z działalności P. P. S. w okręgu bialskim.

Publiczne zgromadzenie w Zebrzydowicach.

W niedzielę, dnia 9 lutego br. odbyło się w Zebrzydowicach (Śląsk Ciesz.) publiczne zgromadzenie, na którem obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. red. **Piątkowski,** nagrodzony hucznemi oklaskami. Tow. Burek z Goczałkowic przedstawił zebranym prace Sejmu, poczem wygłosił referat o sprawach samorządu gminnego tow. **Zieleźnik.** Okrzykiem na cześć P. P. S. zakończono zgromadzenie.

Walne zgromadzenie masarzy w Bielsku.

W dniu 4 lutego br. odbyło się w sali Domu Robotniczego Walne Zgromadzenie masarzy i rzeźników, na którem referat o sprawach zawodowych wygłosił tow. sekretarz **Rosner,** zaś referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. red. **Piątkowski.** Sprawy organizacyjne referował tow. sekretarz **Hereda.**

Publiczne zgromadzenie w Kaniowie.

W dniu 9 lutego br. odbyło się w Kaniowie publiczne zgromadzenie. Zagaił i przewodniczył tow. Waloszki. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. A. **Pysz,** którego zebrani nagrodzili oklaskami. Przemawiał także miejscowy naczelnik gminy tow. Adamiec, oraz tow. Waloszki.

Następnie odbyło się Walne Zgromadzenie T. U. R. Przewodniczył i sprawozdanie z działalności za r. 1929 zdał tow. Antoni Adamiec. O sprawach oświatowych wygłosił referat tow. **Pysz.** W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy, poczem wybrano nowy Zarząd z tow. Krawczykiem na czele.

Publiczne zgromadzenie w Siennej.

Dnia 9 lutego br. odbyło się w Siennej publiczne zgromadzenie, któremu przewodniczył tow. Janota. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. E. **Rozmus.** W dyskusji przemawiali ttow. Szczepan i Józef Dłutko, M. Janota i naczelnik straży pożarnej. Należy zwrócić uwagę, iż mieszkańcy gminy Siennej mocno ubolewają, iż mimo usilnych starań u władz kompetentnych **nie uzyskali dotychczas zezwolenia na budowę szkoły,** pomimo, że gmina liczy około 700 mieszkańców i szkoła jest tutaj niezbędnie potrzebna. Zebrani uchwalili jednomyślnie pełne zaufanie Z. P. P. S. a w szczególności ttow. posłom Czapińskiemu

i Pająkowi. Odśpiewaniem kilku pieśni robotniczych zgromadzenie zakończono.

Publiczne zgromadzenie w Małej Sopotni.

W dniu 9 lutego br. odbyło się w Małej Sopotni publiczne zgromadzenie. Zagaił i przewodniczył tow. Paciorek M. Referaty o sytuacji politycznej i sprawach zawodowych wygłosili ttow. **Mędrzak i Gürtler** z Białej (oklaski). W dyskusji zabierał trzykrotnie głos p. Gajewski, leśniczy arcyks. Habsburga, który usiłował dowieść zebranym, iż z całej duszy jest zwolennikiem organizacji zawodowej. Naczelnik gminy wręcz przeciwnie przekonywał zebranych, że założenie organizacji klasowej będzie szkodzić robotnikom, gdyż pracy z tego powodu nie otrzymią. Taksamo wykręcił się sianem co do opieki nad ubogimi i starcami w gminie. Ciętą odprawę obrońcom Habsburgów dali ttow. Paciorek, Mędrzak i Gürtler, poczem zgromadzenie zakończono.

——————

Korespondencje.

WYBORY DO AUSZUSU W PRUCHNEJ.

Tóż oto słuchejta pruchniocy, co wóm o tych wolbach do auszusu K a r l i k opowie, które odbydóm sie w przyszłóm niedziele. Mómy tu aż 16 liścinów — a jenóm jest 15 stołków w auszusie; tóż chcieli nikierzy pisać do pana woziwody, by przyłożył dziedzinie 1 magnat, ale pan woziwoda sie na to nie zgodził.

Liste jedne postawił Tyn-Tego-Tego, co mu to ty jego „galanki" szery i jabłka ukradły, a za co mu ich ukradły, to sie spytejcie sąsiadów i jego dziyfki Murekule. Chciołby on zustać „fojtym", ale ludkowie rządzom, że nim ni może być, bo go już przed wolbami baby fackają, a co dopiero robiłby z nim po wolbach. A wszyscy na niego przeklinają, że jednymu kolejorzowi okropnie wysoko szacowoł szkode i że zebroł z „rajfajzynki" ty piniądze co mieli ubodzy z funduszu dostać i doł ich swoji d r u g i babie. Nagrowo on tesz ze swoim bratym, kiery musi chodzić w potarganych portkach a chrobboczki-sześcionóżki go chcą zeżrać, choć mo zahintabulatowanych 20.000. Zapomnioł już tyn kandydat, kiedy był potczas wojny przy „Hundekolonie", a potym wachowoł szczury przy magacynie w Piotrkowie.

Dalej figuruje tyn stołorz z tą wielką, pustą głową, podobną do latarni Gabrysiowej z Centralhotelu, kiery to siedzioł 2 miesionce w klotce na Morawie za to, że nie przestrzegał 7-go przikazanio; postarómy sie by do auszusu nie wloz i poślymy go brzozy biylić ku Knaju.

Na innej liście stoi tyn obergojny z folwarku, którego to wykiwoł tyn koński handlyrz, bo sie mianowoł porencznikym jego listy. Muszymy napisać do Warszawy, żeby gojnego tego nauczyli, coby nie styrkoł nosa, kaj nie doł grosa. Byłoby dobre, gdyby jeszcze przed niedzielą kopnył poręcznikowi swojej listy Michniokowi do d . . . . . y, bo kiery z Michniokym śniodo, niech nie czeko wieczerze.

A jesce na inksej liście postawił sie tyn od poczty, co to chcioł skreślić z list ludzi mądrych, a chcioł coby jeny tacy głosowali jak on, Jela i Kopel, kierzy jeszcze razem z nim przed wyborami pojadą retóngsautem do Rybnika. Chce on być obrońcóm krześcianów, ale oni do niego zaufanio ni mają, bo nie postępuje podle palagrafów, fifrów i gezecóf, bo nawet w kościele sie śmieje (ze swojej głupoty). Sądził sie tesz ze swoim somsiodem porządnym człowiekym o chodnik, którego chcioł materyjalnie zniszczyć. A jednymu gospockimu ukrod drzewo z lasa, porznył go na gnotki i schowoł go na kolnie, by dobrze wyschło, a potem fojt z Gawlińca klęli na ty hrubsze, bo z tych gnotków sie djabelsko źle robił szyndzioł. „Miłuje" on tesz swych bliźnych, bo jak jeszcze był pachołkym, to wybił biczym nieboszczykowi wielebnymu, za co wyfasowoł od Darochowskiego pana dzieja s i e d y m t y d n i. Do auszusu sie nie dostanie, bo niewinną babe i cere bije, których głosów nie dostanie.

Kandyduje też gruby P a f e ł (nie Paweł) z Podchwościa, znany patałach, kolega różnych Koždoni-renegatów i ich kumpanów Sszuścików i Bobkowców. Jest to znany burżuj-wyzyskiwacz, który podczas wojny stał się dorobkiewiczem, ściągał z biednych ostatni grosz za kawałek chleba. Ani jednego głosu na listę tego judasza! Sam poeta B r u d n y tak o nim pisze:

Pafeł Gruby jest na czwórce,
Obiecał a nie dał córce.
Więc zięć jego ubolewa,
Że mu nie dał krów do chlewa.

Na drenarce też zarobił
Pafeł Gruby i oszwobił
Tych pruchyńskich katolików,
Oraz swojich wanielików.

Dwa grosze brał on na metrze,
Przecież tego się nie zaprze.
Michniok z babą o tem wiedzą;
Pytajcie się, to powiedzą.

Ośm tysięcy, to jest suma,
On jest gorszy, jako Czuma.
Pookrodoł ludzi biednych
A teraz chce onych wiernych,
By na niego głosowali,
Bo się na nim „gunia pali"!

Więc na „P a f ł a" nie głosujcie,
Charakteru se nie psujcie,
Bo to z niego oszust stary,
Precz z pamponiem, z nim na kary!

Jak on cery wydowuje,
To czeskimi wypłacuje.
Jest więc znanym renegatem —
Dać mu należną zapłatę!

Na d w ó j k ę wszyscy głosujcie,
Kondowitów se nie psujcie,
Bo jak R e g e r się to dowie,
To wam zaś wszystko opowie!

Kajtek po Jontku Pruchyniowski
z Kasi Czerwony Śląskiej.

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne".

Komunikaty.

Do wszystkich członków Rady Zawodowej i Komitetu Powiatowego P. P. S. w Żywcu!

W niedzielę, dnia 16 lutego br. o godz. 9 rano w lokalach własnych przy ul. Karola Stefana w Żywcu odbędzie się posiedzenie członków Rady Zawodowej, oraz Komitetu Powiatowego P. P. S. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich konieczna!

Sekretarz: Stanisław Piątkowski. przewodniczący: Jan Durczak.

Baczność Leszczyny!

W niedzielę, dnia 9 marca zwołuje Miejscowy Komitet P. P. S. w Leszczynach **Roczne Zgromadzenie** członków w lokalu p. Wilczyńskiego o godz. 3-ciej popołudniu, na które wszystkich uprzejmie zaprasza. W razie niezejścia się połowy członków odbędzie się drugie Walne zgromadzenie o godz. 4-tej, bez względu na ilość członków.

Kasa pośmiertna

24 i 25 wypadek śmierci.

Zawiadamiamy naszych członków, iż zmarli następujący członkowie: Konior Marja, zamieszkała w Międzybrodziu 215 — 25 stycznia r. b. w 77 roku życia i Krpec Zuzanna, zamieszkała w Bielsku, Sikornik 8 w 37 roku życia. Cześć ich pamięci!

W obydwu wypadkach wypłacono po 520 złotych.

Równocześnie zawiadamiamy, że od 10 bm. godziny urzędowe ustala się na dwa razy w tygodniu, a mianowicie: od godz. 5—7 w poniedziałki i we czwartki. W tych dniach przyjmuje się zaległe wkładki i zgłoszenia nowych członków.

Członkowie, którzy swoje wkładki w Sekretarjacie tkaczy wpłacają, niechaj je uiszczają tylko w czwartki, piątki i soboty.

28-my znaczek powinni członkowie dać sobie nalepić. Zarząd.

———

Nadesłane.

Pouczające odczyty o ochronie zdrowia publicznego.

Dalsza serja odczytów w języku polskim odbędzie się **w niedzielę, dnia 16 lutego br.** w następujących miejscowościach:

1) w Czechowicach, w sali Domu Robotniczego, o godz. 10-tej przedpołudniem, na temat „Choroby skórne i weneryczne". Prelegent p. Dr. Czesław Lipszyc-Lipski;

2) w Bielsku w sali restauracji p. Ryby, przy ul. Strzelniczej, o godz. 4-tej popołudniu, na temat „Higjena kobiet". Prelegent p. Dr. Janina Relwicz-Glasnerowa. Wstęp tylko dla kobiet.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożył K. Łęki 10 zł. Tow. Wróbel Jan składa na fundusz prasowy 1 zł. i wzywa do złożenia podobnej kwoty Wincentego Sitarza i Emila Sitarza.

——————

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie
w niedziele i święta
w miesiącu lutym 1930.

W niedzielę, dnia 16 lutego:
Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.
W niedzielę, dnia 23 lutego:
Dr. Bieler, Bielsko, Kolejowa Nr. 5, Nr. tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.